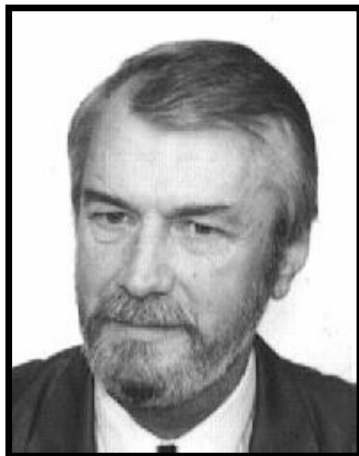




## 10. ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWA WIŚNIEWSKIEGO



### *Stanisław Wiśniewski*

*8 maja 1934 –  
– 9 lutego 2001*

Poligraf, rysownik-litograf. Ukończył w 1959 Technikum Poligraficzne w Warszawie. Pracę rozpoczął w Wojskowych

Zakładach Graficznych, później pracował w Państwowym Przedsiębiorstwie Wydawnictw Kartograficznych i Zakładach Poligraficznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Od początku pracy związany z najstarszym w Polsce Związkiem Zawodowym Przemysłu Poligraficznego. Od 1980 roku działacz branżowego ruchu związkowego. W latach 1986-1990 przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Był jednym z inicjatorów powołania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

W latach 1986-1995 organizator wielu akcji protestacyjnych o prawa emerytów i rencistów. Pięciokrotnie zaskarżał do Trybunału Konstytucyjnego niekorzystne dla emerytów rozwiązania prawne - cztery razy wygrał.

Współtwórca związkowych ośrodków pomocy bezrobotnym.

W delegacji OPZZ uczestniczył w obradach „Okrągłego Stołu”, w pracach plenarnych i przy podstoliku ds. swobód związkowych.

1991-93 przewodniczący Naczelnej Rady Zatrudnienia przy ministrze pracy i polityki społecznej.

1994-98 członek Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych.

Członek Naczelnej Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w latach 1987-95.

Posel na Sejm II kadencji - członek Komisji Polityki Społecznej, Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów oraz Nadzwyczajnej Komisji ds. Reformy Ubezpieczeń Społecznych i Nadzwyczajnej Komisji ds. Nowelizacji Kodeksu Pracy.

W latach 1990-1998 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego OPZZ. Od IV Kongresu w 1998 roku przewodniczył Komisji Rewizyjnej OPZZ.

Członek Rady Krajowej, Krajowego Komitetu Wykonawczego Unii Pracy, wiceprzewodniczący Unii Pracy.

### WSPOMNIENIA:

Tekst ukazał się w „Nowym Tygodniku Popularnym”, 25 lutego 2001 r.

#### *Stanisław Wiśniewski*

Wspomina Staszka jeden z Jego najbliższych współpracowników, Jego następcą na funkcji przewodniczącego Rady Krajowej ZZPPP, Leonard Kotulski:

„W 1980 roku, na Kongresie naszego związku, zwołanego z okazji 110 rocznicy powstania związków zawodowych drukarzy, Staszek był delegatem. Jego płomienne wystąpienie poruszyło tak salę, że został wybrany sekretarzem Zarządu Głównego.

W 1983 roku, gdy odbudowaliśmy nasz związek, znów został sekretarzem, a potem był przewodniczącym. Niezależnie od opcji politycznej, która była u władzy, Staszek zawsze był opozycji. Miał własny punkt widzenia i bronił go z pasją. Jemu zawsze chodziło o interes ludzi - pracowników i weteranów pracy, o związkowe sprawy. W naszym, drukarskim środowisku, miał wielki szacunek za swoje zaangażowanie, za niezwykłą wrażliwość na ludzką krzywdę, za umiejętność poderwania innych do najtrudniejszych działań. Dla Niego nie było spraw niemożliwych do załatwienia. Nigdy się nie poddawał. Choć bardzo bolał nad dzisiejszym stanem polskiej poligrafii, wierzył, że może być lepiej i potrafił innym zaszczepić własny optymizm i chęć do walki. Jego śmierć jest dla nas niepowetowaną stratą”.

Tekst ukazał się w dziale Pożegnania „Gazety Wyborczej” Stołeczna, 17 lutego 2001 r.

#### *Stanisław Wiśniewski*

Było to w ostatnim dniu burzliwego kongresu założycielskiego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych w 1984 r. w Katowicach. Wychodziliśmy tłumnie z gmachu obrad. Staszek stał na wzniesieniu, samotny, zamyślony i z wyrazem rozterki w oczach. Zdziwiło mnie – dlaczego u Niego nie widać zadowolenia? Odniósł sukces - Jego wystąpienia zrobiły wrażenie, spotkały się z wielkim aplauzem, wszedł do władz OPZZ. Udało Mu się to, czego nie dokonały inne branże związkowe: zarejestrowano Układ Zbiorowy Poligrafów. Skąd to niezadowolenie?

Po latach, kiedy wspólne sprawy zbliżyły nas, zrozumiałam. Staszek nigdy do końca nie był z siebie zadowolony. Był osobowością niepokorną, o własnym zdaniu w każdej sprawie. Uparty i nieprzejednany, jeśli chodziło o dobro

ludzi i sprawy, o które walczył. Był działaczem - romantykiem, który starał się pogodzić ogień z wodą.

Z wykształcenia technik poligraf, pracował kolejno od młodych lat w wielu zakładach drukarskich. Tam rozpoczął działalność związkową. Wyróżniał się zaangażowaniem - miał ogromne doświadczenie zawodowe, ludzie wysuwali Go na swego przedstawiciela. Był bezpartyjny. Z OPZZ związał się od początku. Obdarzony darem zjednywania, szukania porozumienia, bardzo aktywny przy rozmowach Okrągłego Stołu.

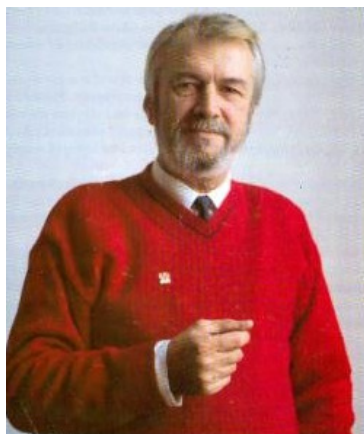


1989: Obrady Okrągłego Stołu. Stanisław Wiśniewski pierwszy z prawej.

W 1990 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego OPZZ. W 1993 r. został posłem na Sejm RP. Brał udział w pracach sejmowej komisji polityki socjalnej. Uczestniczył przy pierwszej nowelizacji kodeksu pracy (w latach 1994-96), Był przewodniczącym Rady Zatrudnienia przy ministrze pracy. Brał udział w poczynaniach i konferencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wielokrotnie bronił skutecznie praw emerytów i rencistów. Jako poseł starał się zawsze pozostać wierny słowu danemu wyborcom i konsekwentnie bronić interesów załóg pracowniczych, emerytów i rencistów oraz wypełniać uchwały OPZZ. Wykazał wielką odwagę cywilną, kiedy wbrew ustaleniom Klubu Poselskiego SLD, a zgodnie z postulatami związkowców, głosował przeciw ustawie budżetowej. Za to został wykluczony z klubu. „Wystawiliśmy w wyborach swoich ludzi, 63 trafiło do Sejmu. Teraz, często nie zważając na postulaty władz OPZZ, głosują tak jak każe SdRP” - powiedział w 1996 r. dziennikarce „Gazety Wyborczej”.



1997: Wiceprzewodniczący OPZZ Stanisław Wiśniewski, premier Jerzy Buzek, wicepremier, minister pracy Longin Komolowski, przewodniczący OPZZ Józef Wiaderny.



1997: Zdjęcie z ulotki wyborczej Unii Pracy.

Walczył zawsze do końca. Kiedy postowie (w tym także OPZZ i SLD) przegłosowali zmianę ustawy o waloryzacji rent i emerytur, Staszek zabrał się do zbierania podpisów pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem, czy zmiany te są zgodne z Konstytucją. Trybunał zgodził się z wnioskodawcami, że ustawa w nowym brzmieniu nie jest zgodna z Konstytucją. Jak pamiętamy, emeryci

otrzymali wyrównanie za IV kwartał 1995 r.

„Ja chcę OPZZ otwartego na różne partie lewicowe... Unię Pracy, PPS, PSL. Związek winien startować w wyborach, z wielu list. Jest też szansa na wspólną propracowniczą grupę obu związków – „Solidarności” i OPZZ. Uważam, że związki zawodowe powinny zrezygnować z reprezentacji w Sejmie, ale dopiero po roku 2000”. Było to stanowisko Staszka sprzed pięciu lat, przedstawione w wymienionym artykule. Był już wtedy członkiem Unii Pracy - został wiceprzewodniczącym. Rozpoczął działalność strictly polityczną. Postanowił na pożegnanie z ruchem związkowym jeszcze raz pomóc rozdrobnionym organizacjom, znajdującym się poza OPZZ i „Solidarnością”. Był inicjatorem powstania Związkowego Forum Pracy przy Unii Pracy. Forum to miało już kilka spotkań, na których poruszano najistotniejsze problemy ruchu związkowego. Uważał, że w dobie przekształceń ponad podziałami politycznymi powinno się rozpocząć wspólną dyskusję na temat roli i miejsca związków zawodowych. Akces przystąpienia do Forum zgłosiło kilkadziesiąt organizacji związkowych.

Dominującą cechą Staszka, jak wielu ludzi, którzy tak jak On nie mieli łatwego startu życiowego, był wielki upór i konsekwentne dążenie do celu.

Kiedy widział nieprawidłowości, nieuczciwość, oportunizm był nieprzejednany.

Oczywiście taka postawa zjednywała szacunek wielu, ale też mnożyła wrogów. Także wśród możnych. Był jednak szanowany, nawet przez przeciwników politycznych. Kilka razy kandydował na przewodniczącego OPZZ. Kto wie jaki wpływ na oblicze tej organizacji miałyby taka osobowość przewodniczącego?

Był wspaniałym Człowiekiem, wybitną osobowością i przykładem działacza związkowego o niezwykłej sile.

Prywatnie uroczy, dowcipny, niezawodny Przyjaciel. Bardzo kochał bliskich i był z nich dumny. Uwielbiał łowić ryby. Nadaktywne życie, stałe zmaganie się z przeciwnościami powodowały dodatkowe stresy, tak niepożądane przy Jego nadwątłym zdrowiu. Ale inaczej żyć nie umiał i nie chciał. Szkoda, że nie zdążył napisać książki, o której rozmawialiśmy. Zawierałaby nie tylko opisy wielu ważnych i ciekawych wydarzeń z Jego życia, ale byłaby także historią ruchu związkowego, którego On był częścią.

- Nikt nam, związkowcom, przyjaciółom, nie zastąpi Staszka. Pozostanie w naszej pamięci i sercach na zawsze.

Z wielkim bólem Żegnamy Cię, Staszku, drogi Przyjacielu.

H.W.